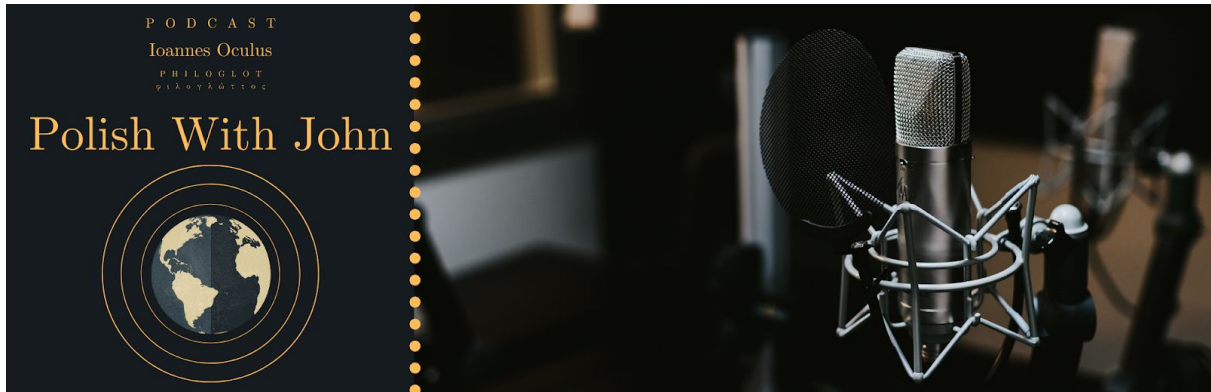


Skatalogować bibliotekę



Cześć! Co u was słycać? Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego.

Dwa tysiące sześćset dziesięć (2610) i to jeszcze nie koniec! Tyle książek mam w tej chwili skatalogowanych na LibraryThing. Jeszcze czeka mnie trochę pracy. W sumie mam około trzech tysięcy. W zeszłym tygodniu postanowiłem je w końcu skatalogować.

Mógłbym to zrobić prosto - spisać tytuły i autorów na przykład w Exelu. Jednak wydawało mi się to zbyt pracochłonne, wymagałoby za dużo pracy. Na szczęście jest wiele aplikacji, które ułatwiają takie zadanie. Spróbowałem kilku i LibraryThing okazał się najlepszym wyborem. Tam gdzie to możliwe, to aplikacja skanuje kody kreskowe i sama wyszukuje książki. Jeżeli kodu kreskowego nie ma, to można wyszukać książkę po numerze ISBN, po autorze albo po tytule. To bardzo ułatwia i przyspiesza pracę, bo muszę wpisać tak naprawdę niewiele książek ręcznie.

Dlaczego to robię? Zdarzało mi się czasem kupić książkę, którą już miałem. Spis książek przyda się więc przy zakupach. Czasami książki nie kupiłem, bo nie wiedziałem, które tomy już mam, a których jeszcze nie posiadam. Łatwiej będzie mi więc kompletować serie. Poza tym to świetna okazja, żeby na nowo ułożyć wszystkie książki na półkach. Tu jednak zaczyna się największy problem.

Jak dobrze ułożyć książki na półkach tak, aby się zmieściły, aby łatwo było widać tytuły, aby łatwo było znaleźć tę, której akurat będę szukał. Niektórzy myślą o systemie alfabetycznym, ale on jest, wbrew pozorom, najbardziej chaotyczny. Książki nie prezentują się ładnie na półkach, małe są obok bardzo dużych i trudno zmieścić je wszystkie. Wielkość, format książki jest bardzo ważny, jeżeli nie posiada się bardzo dużo miejsca. Książki o podobnym formacie, wielkości stawiam razem, żebym mógł potem odpowiednio dopasować wysokość półki. Mogę wtedy też, czego bardzo nie lubię, położyć książki poziomo na tych, które normalnie stoją.



Jednak nie tylko wielkość jest ważna. Książki układam tematycznie, według tego o czym są. Na jednym regale mam książki z lingwistyki, na innym wszystkie związane z łaciną. Inne regały albo półki to np. literatura czy historia. W ten sposób łatwiej znaleźć coś, co może być w danym momencie potrzebne.

Znajomi czasem sugerują mi Kindle, żeby czytać ebooki, ale one mi zupełnie nie odpowiadają. Czytając ebooka mam wrażenie, że pamiętam dużo mniej niż ze zwykłej książki. Trudniej też zrobić jakieś notatki w książce elektronicznej. Mam Kindla i czytałem na nim przez jakiś czas, ale po kilku książkach wróciłem do papieru. Dlatego teraz mam tak dużo książek u siebie i dlatego potrzebuję mieć je wygodnie ułożone na półkach.

W trakcie takiej pracy istnieje jednak pewna pokusa. Często biorę książkę do ręki i myślę sobie: "O! To jest interesujące!" Od razu zaczynam kartkować, trochę czytać i tak zamiast katalogować czy układać - czytam. To jednak nie jest zły nałóg, więc nie mam z tego powodu wyrzutów sumienia.

Czy przeczytałem wszystkie moje książki? Niestety nie. Chciałbym i z takim zamiarem je kupuję. Nie wszystkie oczywiście, bo mam różnego rodzaju leksykony, encyklopedie i słowniki, a tych książek nie czyta się "od deski do deski", czyli w całości. Mam sporo podręczników, gramatyk do różnych języków, a to też nie są książki do czytania. Co nie zmienia faktu, że chciałbym mieć więcej czasu na czytanie, bo mam co czytać!

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com. Będę wdzięczny za wsparcie mnie na serwisie [Patreon](https://www.patreon.com). Tym którzy już to robią, serdecznie dziękuję! Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki! Do usłyszenia!

elementy muzyczne podcastu: In the podcast, I used *Sour Tennessee Red* by John Deley and the 41 Players; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required).